

Pokazuję co naprawdę się dzieje w Chinach

13 marca 2020

„Zrobiłem to ze względu na babcię i siostrę, które są w Polsce i bardzo panikują. Przez codzienne telefony z domu i prośby o pilny powrót, zdecydowałem się publikować filmiki dla rodziny i bliskich aby pokazać jak to naprawdę wygląda, że nie jest tak źle jak to pokazują polskie media” – mówi Denis Gierczak.



Polak, pracuje i mieszka ze swoją chińską dziewczyną w Szanghaju od czterech lat. W ciągu kilku dni od wybuchu epidemii koronawirusa w Chinach, zaczął filmować i robić video, aby pokazać swoje miasto w mediach społecznościowych.

Kasia Le, Polka, która od 10 lat mieszka w Zhoushan (ponad 200 kilometrów na południe od Szanghaju), również zaczęła dokumentować swoje życie po wybuchu epidemii. Od momentu przybycia do Chin zaczęła blogować o tym, jak szybko zmieniają się Chiny.

„A czemu teraz zaczęłam pisać? Dlatego, że w mediach ukazuje się wiele przekłamanych informacji na temat obecnej sytuacji. Czytam, że nie mamy co jeść, bo półki sklepowe są puste, że jesteśmy więzieni, musimy siedzieć zamknięci w domach. Teściowa nie śpi po nocach, bo martwi się o mnie i wnuczkę. Zaczyna podejrzewać, że ją okłamuję, bo jestem podejrzenie spokojna. Chciałam pokazać jak to rzeczywiście wygląda w mojej okolicy. Obecnie jest spokojnie, ludzie stosują się do zaleceń miejscowych władz i wszyscy liczą na szybki powrót do normalności” – opowiada Kasia.

Na filmach zrealizowanych przez Denisa pokazywane są towary w supermarkecie i mieszkańcy stojący w kolejce po maski.

„Przez pierwsze dni popyt przekraczał podaż, ale potem sytuacja się ustabilizowała i raczej nie brakuje żadnych przedmiotów codziennego użytku. Praktycznie cały czas próbujemy robić zakupy w sklepach stacjonarnych. Aby ograniczyć sytuację, kiedy mnóstwo ludzi stoi w kolejkach do aptek – co zwiększa ryzyko zakażenia – w niektórych miastach chińskich wprowadzono specjalny system zdalnego zakupu maseczek. W Szanghaju możesz zapisać w systemie dystrybucji masek prowadzonym przez administrację osiedli” – wyjaśnił Denis.

Z zakupami nie było i nie ma żadnych problemów dla Kasi. Od początku epidemii do dnia dzisiejszego w markecie są wszystkie niezbędne produkty. Otwarte są również małe sklepiki w których można kupić najpotrzebniejsze rzeczy.

„Zdarza mi się robić zakupy online. W tej kwestii zmieniło się tylko to, że nie są dostarczane pod drzwi jak to było wcześniej, trzeba się wybrać na główną bramę osiedla aby je odebrać, gdyż nie są wpuszczani ludzie z zewnątrz. Ale tak się dzieje również jak nie ma epidemii, bo wiele osiedli w Chinach jest strzeżonych i nie wpuszcza się obcych na ich teren” – wyjaśnia Kasia.



W celu kontroli rozprzestrzeniania się epidemii wiele chińskich miast wdrożyło ścisłe środki zarządzania, a osiedle, w których mieszka Denis, są podobnie zarządzane.

„W tej chwili jedynie mieszkańcy mogą wejść na teren osiedla po uprzedniej kontroli temperatury i pokazywaniu przepustki wejściowej. Kurierzy nie mogą wjechać na osiedla i wszystkie przesyłki lub jedzenie muszą być zostawiane, lub odbierane bezpośrednio przed bramą. Dodatkowo każda osoba powaracająca spoza Szanghaju musi się zgłosić u administracji osiedla i zgłosić swoją podróż. Po tym czasie jest rekomendowana 14 dniowa kwarantanna. Codziennie wolontariusze informują ludzi o środkach zapobiegawczych jak mycie rąk, przewietrzenie

pomieszczeń, noszenie maseczek itp. Jest rekomendowane pozostawanie w domach. Działania są zakrojone na bardzo obszerną skalę” – opowiada Denis.

W odpowiedzi na krytykę chińskiego ograniczenia praw człowieka, w opinii Kasi wszystkie te środki są z korzyścią dla ludzi.

„Środki podjęte przez rząd chiński, uważam za bardzo dobre. Myślę, że tylko w taki sposób można wyodrębnić osoby już chore i nie dopuścić do przemieszczania się wirusa w tak ogromnej populacji. Można widać duże zaangażowanie i ciężką pracę ludzi pilnujących tych kontroli” – wyjaśniła Polka.

Z powodu epidemii wszystkie szkoły podstawowe i średnie oraz przedszkola w całym kraju zostały zamknięte. Pod koniec lutego chińskie Ministerstwo Edukacji wydało zawiadomienie, że zasadniczo szkoły nie zostaną otwarte, dopóki sytuacja epidemii nie zostanie opanowana. Szkoła, w której znajduje się córka Kasi, również przełożyła datę rozpoczęcia nauki. Od 17 lutego jej córka rozpoczęła naukę online w domu. Szkoła przywiązuje dużą wagę do edukacji.

„U mojej córki w szkole system nauczania jest bardzo dobrze zorganizowany. Jest bardzo dobry kontakt ucznia z nauczycielami. Pokaz slajdów, odpytywanie w trakcie wykładu, prace domowe. Nauczyciele pilnują przerw między lekcjami i przypominają, żeby odkładać komputery w czasie przerwy z obawy na oczy. Kontaktują się z rodzicami aby w takiej sytuacji kontrolowali czas spędzony na telefonach, laptopach i innym sprzęcie” – opowiada mama dziewczynki.



Walka z epidemią to także udział dużej liczby personelu medycznego na pierwszej linii frontu. Po wybuchu epidemii personel medyczny w całym kraju pomagał Wuhanowi, a większość z nich zgłosiła się na ochotnika, ryzykując życiem. Aby

pokazać szacunek i wsparcie dla nich, Kasia i jej polska przyjaciółka przetłumaczyły chińską piosenkę „Ruszajmy, kierunek światło”, która jest dedykowana dla wszystkich osób ciężko pracujących i walczących na linii frontu w zapobieganiu epidemii, na różne języki obce.

„Chciałam im przekazać, że jestem pełna podziwu dla ich morderczej pracy, szczególnie dla tych, którzy są na pierwszej linii zagrożenia. Życzę im z całego serca dużo zdrowia i siły. Z mojego miasta pojechała ekipa lekarzy i pielęgniarek do Wuhanu aby zmienić osoby tam będące. Jest wśród nich moja koleżanka Denny, którą bardzo w myślach wspieram” – tłumaczy Polka.

Denis wykorzystał również swoje siły, aby pomóc swojemu miastu przetrwać epidemię. Po tym jak ujrzał inicjatywę krwiodawstwa zorganizowaną w Szanghaju dołączył do zespołu.

„Czterokrotnie uczestniczyłem w nieodpłatnym oddawaniu krwi, odkąd przybyłem do Chin. Wiem, że Chiny potrzebują teraz oddawania krwi bardziej niż kiedykolwiek wcześniej. To może pomóc innym. Przybyłem z daleka. Jako gość w Chinach zostałem ciepło przyjęty przez Chińczyków. Stąd moja chęć zrobienia czegoś, aby pomóc Chińczykom” – opowiada Denis.

W ostatnich dniach Denis zaczął nagrywać swój powrót to pracy, także innych pracowników w całym Szanghaju. Wszyscy mają nadzieję na powrót do normalnego życia i pracy jak najszybciej, a tylko pozytywna energia może dać siłę do przetrwania.

Autorstwo: Yang Chen

Źródło: Trybuna.info